Nr. 181. Lwów, Środa 5. sierpnia 1925 r. Opłata pocztowa uiszczona gotówką Rok XLI

KURJER LWOWSKI

Cena 15 gr.

Miesięcznie we Lwowie	3 zł. 30 gr.
Kwartalnie	9 „ 40 „
Z dostawą do domu ewent. pocztą miesięcznie	3 „ 60 „
Kwartalnie	10 „ 20 „
Zagranicą miesięcznie	5 „ 50 „
Prenumerata wraz z „Ilustracją" z dostawą miesięcznie . . .	5 „ 50 „
Kwartalnie z „Ilustracją"	16 „ — „



ul. Ossolińskich 15. Wychodzi codziennie rano Telef. Red. 32-19, nocny 29-19. Adm. 19

Pogotowie na dwa fronty.

Geograficzne położenie Polski i jej sytuacja w polityce międzynarodowej; ściślej mówiąc: sąsiedztwo bezpośrednie z Niemcami i Rosją oraz stanowisko tych dwu państw wobec postulatów polskiej polityki mocarstwowej — oto przyczyny, wymagające ciągłego

bojowego pogotowia

naszego społeczeństwa.

Rzucając owo wyrażenie: „bojowe pogotowie", nie mamy na myśli znaczenie tego słowa w zakresie li tylko ściśle wojskowym, jakkolwiek najzacieklejszy nawet „antymilitarysta" przyznać musi, że w dzisiejszem położeniu naszego Państwa postulat odpowiedniego przygotowania wojskowego i pomyślnego rozwiązania problemu wojennego uzbrojenia, to

nieodzowna konieczność,

gwarantująca naszą państwową niepodległość.

Pogotowie bojowe polskiego społeczeństwa nie może jednak ograniczyć się tylko do ściśle wojskowego zakresu, albowiem zarówno układ dzisiejszych stosunków politycznych na całym świecie, jak i rodzaje

zagrażających nam niebezpieczeństw,

wymagają czujności także na wielu innych polach, na których nie oręże, lecz innego rodzaju siły decydują o powodzeniu.

Od samego początku naszej państwowej samodzielności, wrogowie nasi nie ustają w swych działaniach, skierowanych przeciw interesom mocarstwowym Polski, a

rodzaje tych ataków

były i są — jak to powiedzieliśmy powyżej — różne i kierowane przeciw najrozmaitszym częściom naszego organizmu państwowego.

Zaczęło się to od wrogiej nam zagranicznej propagandy, od szerzenia w świecie

niewiary w trwałość naszego Państwa,

od mniej lub więcej złośliwych uwag i powiedzeń o polskim „saissonstaacie". W ślad za tymi, zatrutymi jadem nienawiści, pociskami niemieckiej złośliwej propagandy poszły

oszczerstwa

o rzekomym ucisku mniejszości narodowościowych w Polsce, sowieckie jeremiady o

„polskim białym terorze".

Równolegle z temi akcjami szły na wszystkich giełdach świata koncentryczne

ataki na polską walutę i wywrotowa robota bolszewickich agentów

wewnątrz naszego Państwa.

Gdy dzięki krwawej ofierze, złożonej przez wszystkie warstwy naszego społeczeństwa, dokonał się już „cud nad Wisłą", ów cud zmartwychwstania utajonych w narodzie naszym sił, gdy wroga armja czerwona odepchniętą została od murów naszej stolicy, a granice Rzpltej ustaliły obowiązujące międzynarodowe traktaty, długo jeszcze łamać musieliśmy się z naszą

wewnętrzną niemocą,

pogrążeni w odmętach gospodarczej katastrofy, jaką była zupełna deprecjacja naszego pieniądza.

Ustaleniu się naszych wewnętrzno politycznych stosunków długo stała na przeszkodzie

niewiara we własne siły

państwowotwórcze, tak sprytnie podsycana przez emisarjuszy „ościennego mocarstwa", propagatorów społecznego rozkładu i gwałtownego przewrotu.

Przetrzymaliśmy jednak najgorsze chwile. Z odmętów gospodarczej katastrofy wydobyła Państwo nasze szczęśliwie przeprowadzona sanacja waluty i przestał nam zagrażać

majak dewaluacyjny.

I oto dziś znowu jesteśmy świadkami

wzmożonych ataków

na organizm naszego Państwa, które świadczą, że wrogowie nasi nie dali za wygraną, że myśl osłabienia Polski nadal jest motorem wszelkich ich poczynań na międzynarodowym terenie.

Od kilku dni giełdy całego świata sygnalizują wzmożoną akcję niemiecką

przeciwko złotemu polskiemu,

która jest dalszem następstwem toczącej się wojny celnej polsko-niemieckiej.

A równocześnie prawie ze wszystkich stron Rzpltej nadchodzą alarmujące wieści o wybuchających raz wraz

płomieniach sowjeckiego teroru,

objawiającego się już

strzałami na ulicach Lwowa i Warszawy.

Zbyt wiele doświadczeń bolesnych ma już za sobą społeczeństwo polskie, aby odrazu nie poznało źródeł tych dwu, napozór niewiążących się z sobą objawów, jakiemi są

kampanja przeciw polskiej walucie i wzmożona agitacja komunistyczna

wewnątrz naszego Państwa.

I jeden i drugi objaw, to

kolejne ogniwa

w łańcuchu wrogich aktów, mających zachwiać naszym organizmem państwowym.

Dlatego też ku tym dwom najbardziej dziś zagrożonym dziedzinom naszego życia

gospodarczego i ideowego

powinna się zwrócić czujna uwaga całego zdrowo myślącego społeczeństwa. Pogotowie bojowe na tych

dwu frontach

jest najpilniejszym nakazem obecnej chwili.

T. H.

Dwa napady monarchistów w Petersburgu.

Warszawa, 4. 8. (Tel. wł.). Donoszą z Petersburga o dwóch nowych napadach organizacji monarchistycznej Komitetu Obrony Rosji Narodowej.

Onegdaj członkowie tej organizacji napadli na ambulans pocztowy i zrabowali

160 tysięcy rubli.

Sprawcy zostali jednak schwytani przez agentów K. O. W.

Tego samego dnia ta sama organizacja podpaliła elektrownię na Monte. (Gr.).

Lwowskie konfiskaty w Warszawie.

W ubiegłą niedzielę bawił przejazdem przez Lwów poseł na Sejm, p. Henryk Wyrzykowski (Wyzwolenie), którego zapoznaliśmy z ostatniemi zarządzeniami lwowskiej prokuratury prasowej, które w wyniku dały dwukrotną konfiskatę „Kurjera Lwowskiego".

P. pos. Wyrzykowski zainteresował się żywo tą sprawą i, zaopatrzony w potrzebne mu dane, jutro, t. j. w środę, zapozna z lwowskiemi stosunkami prasowemi ministra sprawiedliwości, p. Żychlińskiego, dając mu do przejrzenia cały związany z tem materjał. Pozatem p. Wyrzykowski zapowiedział, że odpowiednią akcję rozwinie również i na terenie parlamentarnym.

Wybuch strajku hutniczo-górnicz[ego] na G. Śląsku.

9.000 robotników protestuje w ten sposób przeciw 10-godzinnemu dniowi p[racy].

Warszawa, 4. 8. (Tel. wł.). Decyzja Rady ministrów w sprawie dnia pracy na Górnym Śląsku, o której donosiliśmy w sobotę, nie zapobiegła

wybuchowi strajku,

który rozpoczął się dziś rano.

Strajk objął następujące objekty: Salva w Świętochowicach, Hutę Bismarcka w Wielkich [Haj]dukach i Hutę Królewską.

Ogółem strajk ogarnął [...] robotników i ma charakter

protestacyjny

przeciw uchwale Rady [mini]strów, utrzymującej prowi[zory]cznie w mocy 10 godzinny [dzień] pracy. (Gr.).

Jaeger i towarzysze przed sądem.

Decydujące „Trzy krzyżyki".
Dwadzieścia pytań Mykietyna.
Wykrętne zeznania Steinówny.

XXIII dzień rozprawy.

Przed południem.

(B) W dniu wczorajszym na wstępie zeznawała jeszcze Pańczyszynowa, która przedstawione jej sprzeczności w zeznaniach policyjnych i w śledztwie sądowem z zeznaniami obecnemi

nie jest w stanie wyjaśnić.

Pańczyszynowa zeznała w policji, że Fidyk nawet często odwiedzał jej syna — teraz zaś twierdzi, że to nieprawda. Tłumaczy się tem, że nie pamięta, co poprzednio zeznawała.

Dr. Pieracki stawia kilkanaście swoich stereotypowych, jak je sam nazywa, pytań, a przewodniczący

wszystkie uchyla.

Dr. Dwernicki: A co robił pani syn w niedzielę? Bo w piątek i w sobotę spał?

Pańczyszynowa: Też spał.

Dr. Dwernicki: Ciągle spał? A co robił w poniedziałek?

Pańczyszynowa: Co robił w poniedziałek i cały miesiąc, to już nie mogę pamiętać.

Dr. Datner: Fedun zeznał, że Fidyk do was często przychodził i wyście go chętnie podejmowali.

Pańczyszynowa: Ja nic nie wiem o tem.

Dr. Bromberg, obrońca Steigera w sądzie doraźnym, powołany przez obronę na tę okoliczność, że Dwornicki na długo przed aresztowaniem zwierzał mu się z swej akcji w tej sprawie — zeznaje zgodnie z oskarżonym Dwornickim.

Dr. Bromberg: Z tego, co mi pan Dwornicki mówił, można wyciągnąć wniosek, że bezwzględnie działał on w dobrej wierze.

Inż. Welczer, dyrektor „Odbudowy", zeznaje, że Jaeger pewnego razu powiedział doń: „Mamy już prawdziwego sprawcę zamachu, jest nim rusin — oddaliśmy sprawę Dwornickiemu".

Dr. Welczer: Na mnie robiło to wrażenie, że Jaeger, jako działacz społeczny, prawdziwie się cieszy, że to nie żyd był sprawcą zamachu. Mówił to z entu[zjazmem] i w pewnem podnie[ceniu].

(Dokończenie na stronie 2-g[iej].)

Proces posła Łańcuckieg[o].

Warszawa, 4. 8. (Tel. wł.). 5 bm. rozpoczęcie się w War[szawie] proces posła Łańcuc[kiego]. (Gr.)

Co się działo dzisiaj wczesnym rankiem na krwawej ulicy?

Botwin pokazywał na ul. Trybunalskiej, jak mordował śp. Cechnowskieg[o].

(—) Dzisiaj około godziny 4.35 rano poczęły nadciągać w okolice ul. Trybunalskiej oddziały policyjne.

Tuż za niemi udał się i nasz sprawozdawca.

Ulicę Trybunalską

zamknięto kordonami

policyjnymi zarówno od strony Rynku, jak też od ulicy Rutowskiego, nie przepuszczając przez ul. Trybunalską żadnych wozów, ani też przechodni.

Sprawozdawca nasz ulokował się w oknie jednego z pokoi hotelu „Wanda", obserwując stamtąd co będzie się działo na stawnej od kilku dni ulicy.

Punktualnie o godzinie 5.30 nadjechało auto policyjne, ów tak znany na ulicach miasta

czarny „Ford",

wiozące sędziego śledczego Kosikowskiego. — Protokolant sędziego oczekiwał go już na miejscu.

Niemal równocześnie z drugiej strony nadjeżdża

duży kryty czarny wóz,

drewniana buda z malutkiem zakratowanem okienkiem. To wóz dla przewożenia więźniów, pod silną strażą eskortujących go konnych posterunkowych.

Z tą chwilą podkom. Koncewicz, dowodzący około 30 posterunkowymi zamyka ściśle kordon i bezwzględnie nikogo nie przepuszcza. Ulica jest zresztą o tej porze mało ożywiona. Z tego właśnie powodu wybrano tę porę dla odtworzenia krwawego aktu tragedji, jaka rozegrała się przed kilku dniami.

Z wozu wyprowadzają Botwina. Jest on widocznie

zaspany i nieogolony.

Nie znać na nim żadnych śladów przygnębienia lub [ni]szego zdenerwowania. Przeciwnie, jest dość swobodny.

Na parę minut [prze]d godziną 6-tą rozpoczyna się [o]ględzenie miejsca mordu dokonanego na śp. Cechnowskim. Biorą w niej udział wymienione osoby oraz kilku urzędników i funkcjonarjuszy policyjnych. Fotograf sądowy jest na miejscu i chwyta na kliszę charakterystyczne sceny, których utrwalenie może być potrzebne dla mającego odbyć się we czwartek sądu doraźnego.

Na wezwanie

Botwin wskazuje miejsce,

w którem śp. Cechnowski [z] Rynku skręcał w ul. Trybu[nal]ską, którędy szedł, jak Botw[in] za nim postępował, w któ[rem] miejscu oddał pierwszy s[trzał], strzał, w jakiej pozycji str[zelał], dalej, jak wreszcie

rzucił się do ucieczki,

gdzie został zatrzymany, jak [...] podczas przytrzymania zachow[ał się] wał itp. Poszczególni funkcjo[na]rjusze policyjni „markują" [...] osoby tego tragicznego zajśc[ia], a więc uciekającycj towarzys[zy] Botwina, denata, policję itp.

Wywiadowcy Mulik i Mańa[k] ski są na miejscu i w własnej [oso]bie reprodukują swe zachow[anie] się w owej chwili.

Z całego przebiegu naoczni [...] suje się

dokładny protokół.

W chwili, gdy drukujemy niniej[szy] szy egzemplarz naszego pism[a], wizja lokalna trwa w dalszym ciągu.

Zdjęcie fotograficzne z naoczn[ości] zamieścimy w następnym numerze.

Banda Bobika zniesiona przez K. O. P.

Warszawa, 4. 8. (Tel. wł.). W dniu wczorajszym w powiecie lubomelskim, wsi Kuhuryki, patrol kawalerji Korpusu O. P. natknęła się na t. zw. bandę Bobika. Banda została zupełnie zlikwidowana. Jeden posterunkowy, nazwiskiem Bohun, został raniony. (Gr.).

Sowiety kaptują rząd francuski.

Chcą uregulować długi carskie, zawrzeć układ handlowy, poczynić wielkie zamówienia etc.

U dołu zaś, wre z całą siłą wywrotowa propaganda bolszewizmu.

Paryż, 3. 8. „Chicago Tribune" donosi, że ambasador sowjecki Krassin odbył konferencję z francuskim ministrem spraw zagr. Briandem w sprawie uregulowania długów sowieckich. Krassin wyraził żądanie zawarcia układu handlowego z Francją i oświadczył gotowość poczynienia wielkich ilości zamówień w przemyśle francuskim. Sowieccy rzeczoznawcy finansowi, którzy powrócili już do Paryża upoważnieni zostali przez rząd sowiecki do zawarcia z Francją układu w sprawie uznania długów. (PAT.).

Następca śp. Rabskiego.

Warszawa, 4. 8. (Tel. wł.). W miejsce zmarłego posła Związku Lud. Nar. śp. Wł. Rabskiego wchodzi do Sejmu z listy nr. 8 inż. Drewnowski. (Gr.).

Pr. 559/2/25. W Imieniu Rzeczypospolit[ej] Polskiej! Sąd okręgowy karny we Lwowie orzek[ł] na wniosek prokuratury przy tymże sądzie, [że] treść artykułu umieszczonego w czasopiśmi[e] „Kurjer Lwowski" nr. 177 z dnia 31 lipca 192[5] pod tytułem: 1) „Po dokonanym przez sow.-tero[rystów] rystów morderstwie" między słowami: doraźne[go]... a: Drugi tor zawiera znamiona występku z ar[t.] VII. ust. z 17/12 1862 Dzpp. nr. 8/63 uznał do[ko]naną w dniu 30/7 1925 konfiskatę za uspraw[ie]dliwioną i zarządził zniszczenie całego nakład[u] i wydał w myśl § 493 pk. zakaz dalszego rozpo[wszechniania] wszechniania tego pisma drukowanego. Zarazem wydaje się nakaz odpowiedzialnemu redaktorow[i] tego czasopisma, by orzeczenie niniejsze umieści[ł] bezpłatnie w najbliższym numerze i to na pierw[szej] szej stronie. Niewykonanie tego nakazu pociąg[a] za sobą następstwa przewidziane w § 21 ust. druk. z 17 grudnia 1862 dzpp. nr. 6 ex 1863 t. j. zasądzenie za przekroczenie na grzywnę do 400 złp. Lwow, dnia 31 lipca 1925. Kohman

wydawnictwa
odnowić przedpłatę na sierpień 1925.

nerata wynosi we
wie miesięcznie 3 zł. 30 gr.
rtalnie . . 9 „ 40 „
owie z dosta-
do domu mie-
znie . . . 3 zł. 60 gr.
rtalnie . . 10 „ 20 „
syłką pocztową
całej Polsce
esięcznie . 3 zł. 60 gr.
artalnie . . 10 „ 20 „
nicą miesięczn. 5 „ 50 „
numerata „Kurjera Lwow-
o" wraz z „Ilustracją" z do-
do domu mies. 5 zł. 50 gr.
alnie . . 16 zł. — gr.
simy uprzejmie o najry-
ze nadesłanie prenumeraty
uregulowania nakładu.

onaliści niemieccy przy-wują gorące przyjęcie dla sjonistów.

wiadomo, w połowie sier- odbyć się ma w Wiedniu es sjonistów, na który za- edziały swój przyjazd tysią- ydów z całego świata. Na- liści wiedeńscy nie chcą do- ć do tego kongresu i od zego czasu agitują przeciw u. Onegdaj przybyła delega- partji narodowo - niemiec- do kanclerza austrjackiego nke i przedstawiła mu nie- ieczeństwa, jakie rzekomo iknąć mogą na wypadek ze- ia się kongresu sjonistów w dniu. Delegacja żądała zaka- rządzenia kongresu i oświad- a, że przywódcy partji zrzu- z siebie odpowiedzialność ewentualne następstwa.

Jaeger i towarzysze przed sądem.

(Początek na stronicy 1-szej).

Landes, właściciel kawiarni „De la Paix", stwierdza, że Dwornicki opowiadał mu o swym udziale w tej sprawie. Zeznaje zgodnie z Dwornickim. Przekonany był, że

Dwornicki wierzy w to, co mówi,

a nawet wyglądało to tak, jakby się chciał pochwalić, że to właśnie on, a nie kto inny, wykrył sprawcę zamachu.

Salomon Lieblich, emerytowany insp. policji, dodaje do poprzednich zeznań, że na zapytanie jego, dlaczego Dwornicki nie oddaje tej sprawy policji, ów odpowiedział mu:

„Ja będę pracował, a zaszczyty będzie policja zbierać".

Dalej zeznaje Lieblich, że pewnego razu spotkał Dwornickiego już po wyjściu jego z więzienia i zapytał: „Pierwej ci gratulowałem, a teraz chyba kondolować mi wypada?

Czy to prawda, żeś ich sypał?

Jak można tak poważnych obywateli o coś takiego posądzać?"

Na to mu Dwornicki odpowiedział: „Słowo honoru ci daję, że oni są niewinni. Ja zeznawałem tak, jak chciano,

by się wydostać z więzienia".

Klara Weitman, bratanica Kornhabera, opowiada o udziale stryja w tej sprawie zgodnie z jego zeznaniami i zaznacza, że Steinówna skarżyła się przed nią:

„Der Rudka will, mein Bräutigam soll Lüge sagen".

A gdy chciała powiedzieć to przesłuchującemu ją Piotrowskiemu, ów nie dał jej przyjść do słowa, krzycząc: „Proszę mi dać spokój, to do sprawy nie należy".

Karolina Stein rozpoczyna swe zeznania zgodnie z Mykytynem. Mykytyn prosi, by mu wolno było na czas zeznań Steinównej opuścić salę. Przewodniczący sprzeciwia się. Steinówna wiele nie pamięta. A gdy przewodniczący cytuje jej zeznania, składane w śledztwie, odpowiada:

„nie pamiętam",

albo: „Tak nie mówiłam", albo, że

Mykytyn tak jej kazał mówić.

Bo sędzia Rudka, według tego, co Mykytyn jej mówił, groził mu, że jak nie przyzna się, że żydzi go przekupili, to mu da 20 lat kryminału, albo go odda komunistom.

Rozprawa popołudniowa.

Na uwagę przewodniczącego, że trudno jest wierzyć w taki brak pamięci o tem, co się w śledztwie zeznało, odpowiada Steinówna: „W śledztwie czytano mi akty Mykytyna, a ja wszystko to, co on zeznał, potwierdzałam.

Dalej zeznaje Steinówna, że robiła to na wyraźne życzenie protokolanta — zwracał jej bowiem uwagę, że gdy tak zezna, to

lepiej będzie dla narzeczonego

i on rychlej opuści więzienie.

Następnie protokolant pisał — ale mimo, że odczytywał to wszystko, nie rozumiała tego, robił to bowiem bardzo szybko.

W końcu, gdy zażądano od niej, by podpisała,

dała trzy krzyżyki,

pisać bowiem nie umie.

Obrona stwierdza, że Mykytyn widywał się z narzeczoną, kiedy chciał, podczas gdy inni oskarżeni, mimo usilnych próśb widzenia się z rodzinami uzyskać nie mogli.

Przewodniczący zarządza spisanie zeznań Steinówny ze względu na liczne sprzeczności, jakie zostały podczas dzisiejszej rozprawy uwidocznione. — Zeznania te po podpisaniu przez Steinówną posłużą prawdopodobnie prokuratorowi do wytoczenia jej ewentualnych

dochodzeń o krzywoprzysięstwo

obecnie, lub fałszywe zeznania w śledztwie.

Mykytyn zadaje przeszło 20 konfrontacyjnych pytań.

Na tem rozprawę przerwano.

Nagrody za powolność!

Celem zmniejszenia szybkości jazdy samochodów we wsi Planfoyon w Szwajcarji utworzył się komitet, który powziął oryginalną myśl rozdzielenia dziesięciu nagród tym szoferom, którzy w ciągu lata przejadą przez wieś w tempie najpowolniejszem.

Pokój lub pogrom czeka Abd-el-Krima.
Najdalej do października zakończy Francja działania wojenne w Marokku.

Paryż, 3. 8. W przemówieniu, wygłoszonem w Autun, Painleve powiedział, że jedynie umysły zbałamucone, których szkodliwa propaganda nie może być przez nas tolerowana, mogą domagać się ewakuacji Marokka.

Francja nie przestaje pracować nad

przygotowaniem dalszych operacji wojennych,

które staną się koniecznością, jeżeli Abd-el-Krim odrzuci warunki pokojowe.

Painleve wyraził w końcu przekonanie, że działania wojenne Francji w Afryce północnej zakończą się najpóźniej z początkiem października. (PAT).

———xOx———

Warunkiem pokojowym Abd-el-Krima — niepodległość Riffenów.

Londyn, 3. 8. „Times" donoszą z Tangeru, że wysłannicy Abd-el-Krima, którzy powrócili z Tetuan do Tangeru, są przekonani, że podjęte kroki poprowadzą do pokoju.

Z Rabath donoszą, że Abd-el-Krim w proklamacji do riffenów zapowiada, iż

podejmie rokowania pokojowe

tylko pod warunkiem, że uprzednio przyrzeczona zostanie riffenom niepodległość. (PAT.).

Przyłączenie do Niemiec
nie wyszłoby Austrji na zdrowie.

Paryż, 3. 8. Dzisiejszy „Temps" pisze, że istnieje uzasadniona obawa przed bezpośredniemi skutkami, jakie pociągnąć za sobą może ewentualne

przyłączenie Austrji do Niemiec.

Są niemi: ostateczne zdławienie przez produkcję niemiecka wszelkiej produkcji austrjackiej. Austrja straci wówczas na rzecz Niemiec wszystkie swe korzyści, jakie niegdyś osiągnęła ze względu na swe tendencje ekonomiczne, zwrócone tradycyjnie na Wschód.

Zapobiec upadkowi Austrji jest rzeczą konieczną, jeżeli chce się ocalić równowagę polityczną i powszechny spokój. Możliwe jest to tylko przez zawarcie traktatu handlowego, zapewniającego narodowi austrjackiemu środki do życia i możność egzystencji. — (PAT).

Caillaux i Briand w Londynie
omówią kwestję długów i bezpieczeństwa.

Londyn, 3. 8. Paryski sprawozdawca Sunday Times uważa, że zapowiedziana w najbliższych dniach wizyta Caillaux i Brianda w Londynie jest

mało prawdopodobną.

Natomiast „Observer", na podstawie informacji ze źródeł angielskich twierdzi, że obaj ministrowie przybędą do Londynu jeszcze

w pierwszej połowie sierpnia.

Korespondent pisze dalej, że Foreigne Office zaprzecza wiadomości o zerwaniu rokowań w sprawie długów, co świadczy o połączeniu kwestji długów z kwestją bezpieczeństwa. Pozatem Briand i Chamberlain mają rozważać sprawę wstąpienia Niemiec do Ligi Narodów. (PAT.).

Kochajmy się jak bracia,
rachujmy się jak... Anglja z Francją.

Londyn, 3. 8. „Sunday Times" dowiadują się, że rzeczoznawcy francuscy w Londynie przedstawili w ostatnim tygodniu propozycję spłacenia długów francuskich ratami rocznemi w wysokości 6—7 miljonów ft.

Angielski urząd skarbu

odmówił wszelkiej dyskusji,

nad tą propozycją, domagając się spłacania rocznie przynajmniej 20 miljonów, gdyż — zdaniem urzędu — Francja może taką sumę zapłacić. (PAT).

Wspomnienie czynu 6 sierpnia.
Obchód we Lwowie był godnem uczczeniem wielkiej chwili.

) Obchód rocznicy wyruszenia Legjonów w pole jest zawsze em, który ożywia na chwilę sto nasze, pogrążone w mogilnej senności martwego seu i rzuca nam w duszę niezaty blask płomiennych dni

pamiętnego sierpnia 1914 r.

Toteż, chociaż zjazd Legjonistów w Warszawie z udziałem Wodza przeniósł tam w tym ku całą wspaniałość obchodu, nakże i uroczystość lwowska, rąca nastrojem i starannie urdzona, była

godnem uczczeniem wielkiej chwili.

Dzień, poświęcony wspomnie- 6 sierpnia rozpoczęła

pobudka muzyk wojskowych

ulicach. Akademja w Teatrze ałym zgromadziła przedpołud-em

tłumy publiczności,

śród której zjawili się przedstaiciele wojskowości gen. Linde, n. Thullie, prez. miasta Neuann, uczestnicy powstania 1863 ku i inni.

Ponieważ zapowiedziany mówp. Artur Śliwiński nie mógł zybyć z Warszawy z powodu horoby — zagaił obchód prezes wiązku Legjonistów we Lwoie p. Schmal, kreśląc

sylwetkę duchową twórcy Legjonów,

jako założyciela armji polskiej i demokratycznego państwa polskiego, oraz podnosząc rolę, jaką w przyszłości przypaść powinna Piłsudskiemu w udziale i zadanie

wychowania prawdziwego obywatela polskiego.

Bogate produkcje artystyczne, w których wzięli udział artyści: Korytkowa, Cyganik, Bojanowski i inni, chóry kolejarzy i Legjonistów, oraz orkiestra 40 p. p., wzbudziły na sali

serdeczny entuzjazm,

zwłaszcza, że pięknie dobrany program wplatały się znane

pieśni legjońskie

i utwory, sławiące imię twórcy zbrojnego czynu 6 sierpnia. Zakończyła poranek apoteoza Legjonów p. t. „Pomnik Komendanta".

Więcej uroczysty charakter miał

wieczór strzelecki

w Teatrze Wielkim, rozpoczęty odegraniem hymnu państwowego przez orkiestrę wojskową. Scenę zdobił

portret Józefa Piłsudskiego

w otoczeniu sztandarów i karabinów.

Wstępne przemówienie wygłosił b. oficer legjonowy p. Czaszka, piękny odczyt zaś na temat moralnej wartości Legjonów

prof. Uniw. p. Olgierd Górka.

Mowca ujął trafnie duchowe podłoże, z jakiego powstał czyn Piłsudskiego i określił pobudki, które pociągnęły za nim ludzi ze wszystkich warstw społecznych, a jednak nie masy: tych tylko, co umieli realizować wielkie

marzenie walki o Polskę.

Część koncertowa stała na

wysokim poziomie artystycznym.

Zwłaszcza śpiewy art. op. Plattówny, Kopaczyńskiej, Skringerówny, gra na fortepianie p. Bilewicza, a na skrzypcach p. Heusvatera, oraz deklamacje p. Skrzydłowskiej zasługują na najszczersze uznanie.

Teatr był zapełniony, a publiczność mimo późnej pory do jakiej przeciągnął się wieczór, słuchała produkcji do końca z niesłabnącem zainteresowaniem.

Kiedy się nareszcie doczekamy europejskiej poczty?
Brzydkie zwyczaje. -- Drobne, ale metodyczne niedbalstwo.

Na naszej poczcie ustalił się

brzydki zwyczaj,

że niedoręczanie komuś gazety albo

wyjęcie paru egzemplarzy

z paczki nie jest uważane wcale za grzech. Mały poczmistrz, listonosz, czy też ekspedytor bierze sobie poprostu gazetę do domu, a jeżeli dzieci ją zniszczą lub ktoś ze znajomych do domu pożyczy — nikt się temu nie dziwi, a

władze patrzą przez palce.

Tymczasem prenumerator, któremu się gazeta należy codziennie czeka trzy lub cztery dni, zanim

zmięte lub zaplamione egzemplarze

z poprzedniego tygodnia zjawią się w jego skrzynce. Prenumerator się wścieka, pisze reklamacje, a kiedy mu się to wszystko znudzi przestaje wogóle czytać gazetę.

Wyobraźcie sobie panowie pocztowcy, że jesteście administratorami pisma i codziennie dostajecie około 20 reklamacji na pocztę. Niech tylko zginie w drodze 100 numerów z każdego nakładu, a otrzymacie miesięcznie

około 3000 numerów.

Licząc po 15 groszy egzemplarz, zabieracie jednemu tylko wydawnictwu

450 zł. miesięcznie

i odbijacie równocześnie

kilkuset prenumeratorów.

Pomijając już szkody materjalne, każdy nawet urzędnik pocztowy winien pamiętać o tem, że zabierając egzemplarze,

odstręcza ludzi od czytania gazet

a poczcie przynosi

jaknajgorszą opinję.

Zagranicą każda nawet najgłupsza reklama dochodzi regularnie do rąk adresata. Spytajcie tylko cudzoziemskiego kupca, co sądzi o poczcie polskiej, a odpowiedź będzie dla niej mało chwalebna. W ten sposób maleńkimi grzechami

podkopujecie prestige państwa.

Już niejednokrotnie

apelowaliśmy do dyrekcji poczt,

aby na te niedbalstwa szczególnie na prowincji zwróciła uwagę. Ale dyrekcja

nie bardzo sobie to bierze do serca,

skoro już niema dnia, w którym nie byłoby reklamacji. Dzisiaj Bratkowice p. Rzeszów, jutro Mysłowice skarżą się, że im giną w drodze poszczególne egzemplarze, pojutrze znowu dowiadujemy się, że w Tarnopolu ktoś wyjmuje po kilka sztuk z paczki i tak ciągle i systematycznie.

Czy poczta jest wojennym urzędem aprowizacyjnym, gdzie z każdego worka można wziąć po kilka kawałków cukru czy usypać trochę mąki?

Może ten nasz apel do

pospolitego sumienia

poskutkuje i nie tylko dyrekcja zwróci na to uwagę, ale także

funkcjonarjusze pocztowi

przyjdą do przekonania, że ten jeden

mały, ale codzienny grzeszek

wyrasta w sumie na jedno wielkie naigrawanie się z siódmego przykazania, na którem cierpi równocześnie

wydawnictwo, opinja poczty i powaga Państwa.

Jeżeli nasza poczta chce być naprawdę europejską — musi przedewszystkiem zacząć poprawę od tych małych, ale dokuczliwych zaniedbań. (z).

Kto wyrazi najlepiej piękno polskiej ziemi?
Konkurs polskiego Związku turystycznego w Krakowie.

Polski związek turystyczny w Krakowie przystępuje do rozszerzenia wydawniczej działalności na polu turystyki. Wydawnictwa Polskiego Związku Turystycznego zwłaszcza przewodniki w językach: francuskim, angielskim i niemieckim są dla wielu okolic, względnie miast jedynemi tego rodzaju wydawnictwami.

Obecnie przystępuje Związek do wydawania perjodycznego czasopisma turystycznego, oraz do ogłoszenia nowych przewodników także obcojęzycznych

dla celów propagandy.

Pragnąc zebrać aktualny materjał opisowy i illustracyjny, rozpisuje polski związek turystyczny konkurs na opracowanie w literackiej formie opisy pięknych okolic i miejsc zabytkowych, illustrowane zdjęciami fotograficznemi, któreby nadawały się do reprodukcji w przewodnikach i broszurach działu turystyki propagandowej. Związkowi zależy szczególnie na barwnem i żywem utrzymaniu treści opisu, oraz na odpowiednich zdjęciach fotograficznych, które powinny czytelnika w razie publikacji zająć i zaanimować do zwiedzenia danej okolicy.

Dalej zależy związkowi na opisach i widokach tych okolic, które dotychczas w publikacji bardziej były zaniedbane, szczególnie zaś okolice wschodnich Karpat i wogóle

wschodniej Małopolski,

Puszczy Białowieskiej, Gór Świętokrzyskich, Wileńszczyzny itp.

Termin wnoszenia prac, które mogą być ograniczone już to do samej literackiej części, już to do illustracji oznaczamy do 1 listopada b. r.

Skład jury będzie oznaczony przez polski związek turystyczny który zastrzega sobie prawo zużytkowania także nie nagrodzonych prac, natomiast jako nagrody wyznacza: 1-szą nagrodę 300 zł., II-ga nagrodę 200 zł., dwie III-cie nagrody po 100 zł., cztery IV-te nagrody po 50 zł.

Prace należy nadsyłać pod adresem:

„Polski Związek Turystyczny w Krakowie ul. Szpitalna l. 36."

Rezultat konkursu ogłoszony będzie w listopadzie b. r.

117.225 kilometrów w powietrzu.
Sprawność polskiego lotnictwa cywilnego w czerwcu br.

Warszawa, 1. 8. Ministerstwo kolei komunikuje następujące dane statystyczne o dokonanych lotach i przewozach na linjach cywilnej żeglugi powietrznej w czerwcu 1925 r. — Dokonano lotów przewidzianych i dodatkowych ogółem 372. Płatowce przeleciały ogółem 117.255 klm. Średni lot wynosił 315 klm. — Przewieziono podróżnych 886. — Przewieziono ładunków ogółem 10.630,1 kg. ogólna waga dokonanych przewozów wynosiła 99.405 klg.

Regularność lotów była: na linji Warszawa — Gdańsk 92.3%; Warszawa — Kraków 88,4%; **Warszawa — Lwów 82,6%**; Lwów — Kraków 75%; Kraków — Wiedeń 93%; Warszawa — Praga Cz. 92%; Warszawa — Poznań 92%. (PAT).

———xOx———

Reorganizacja policji politycznej.

W ministerstwie spraw wewnętrznych opracowuje się okólnik, mający na celu zniesienie t. zw. instrukcji dla policji państwowej. Według tej instrukcji, władze policji politycznej posiadały zupełną autonomję w zakresie doboru współpracowników, korzystania z funduszów dyspozycyjnych, dokonywania rewizji, aresztowań etc. Według nowego okólnika, zależność policji polit. od władz administracyjnych zostanie wzmocniona, a uprawnienia policji politycznej będą dokładnie wyszczególnione.

Inowacje? Tak!

Szkoda, że nie całkowite odrodzenie.

(Ł) Jakkolwiek przesilenie teatralne we Lwowie zostało znacznie osłabione, to jednak mylne jest ogólne mniemanie, że jest ono

w zupełności zażegnane.

Nowomianowany dyrektor teatrów lwowskich p. Barwiński, który ma się stać ich mężem opatrznościowym, ma wprawdzie za sobą wieloletnią praktykę aktorską i jest nieprzeciętnym kierownikiem teatrów, czego dowody złożył ostatnio w Łodzi, gdzie na stanowisku dyrektora zyskał ogromne uznanie, ale, mimo wszystko, nie zdoła on przecież ani

„wytrząść z rękawa" aktorów,

z których najzdolniejsi zaangażowali się już gdzieindziej, ani też przemódz notorycznego uporu czynników miejskich, od których, niestety, teatry nasze, jako instytucje miejskie są w wysokim stopniu uzależnione.

P. Barwiński jednak

z entuzjazmem odnosi się do teatrów lwowskich,

wierzy w ich wielką przyszłość i nie wątpi, że poziom ich zdoła wznieść na wyżyny, na jakich znajdowały się przed wojną.

P. dyrektor Barwiński zamierza zatem

wskrzesić

wielki repertuar z Shakespearem i Słowackim na czele. W dniu 1 września rozpocznie przedstawienia w teatrze Wielkim świetną komedją Żeromskiego „Uciekła mi przepióreczka". Właściwy zaś sezon zacznie się nieco później. W czasie trwania Targów Wschodnich będą wznawiane opery zeszłoroczne. Jako pierwsza premjera pójdzie „Dziewczę z zachodu", przepiękna opera Pucciniego.

Atmosferę teatru Nowości nasz nowy dyrektor zamierza

należycie przewietrzyć.

Będą w nim wprawdzie dalej szły operetki, ale przeplatane komedjami i — jak je p. Barwiński nazwał — modnymi dzisiaj na zachodzie

senzacyjnymi dramatami.

I w „Nowościach", podobnie jak w teatrze Wielkim, sezon właściwy nie rozpocznie się jeszcze z chwilą wszczęcia przedstawień. Z początku będą wznowienia, a dopiero pod koniec września

zaczną się premjery.

Z dziedziny operetki pierwszą będzie „Kochanka premjera", długi zaś szereg projektowanych przedstawień komedjowych otworzy atrakcyjna sztuka z repertuaru wiedeńskiego „Antonio".

P. dyrektor w rozmowie z naszym współpracownikiem wymienił pozatem cały szereg pierwszorzędnych utworów, które mają być wystawione w sezonie najbliższym. Zatem gdy tylko publiczność lwowska ocknie się z apatji, w jaką ją pogrążył i repertuar i sposób wystawiania sztuk za czasów poprzedniego dyrektora, istnieje uzasadniona nadzieja, że poziom teatrów naszych podniesie się, może nawet (bynajmniej nie z winy nowego dyrektora!) na odrodzenie teatru lwowskiego, o jakiem można było marzyć jeszcze trzy miesiące temu.

Krzyż legjonowy.

Jak wiadomo, na podstawie uchwał II i III Zjazdu Związku Legjonistów, po uzgodnieniu tych uchwał z przedstawicielami b. legjonistów wszystkich trzech brygad, będących dzisiaj w służbie czynnej, oraz po uzyskaniu aprobaty Pierwszego Marszałka Polski Piłsudskiego ustanowiono jedną wspólną dla wszystkich brygad i oddziałów legjonowych odznakę: Krzyż Legjonowy.

Do ubieganie się o Krzyż Legjonowy uprawnieni są wszyscy, którzy zasłużyli na to pracą swoją w Legjonach, Polskiej Organizacji Wojskowej (P. O. W.), wojskowych organizacjach przygotowawczych przedwojennych i instytucjach pomocniczych, lub też czynom tym, okazali wybitną pomoc.

Na przyznanie odznaki wnioski stawiać będzie Komisja Kwalifikacyjna, składająca się z przedstawicieli b. legjonistów, będących obecnie wsłużbie czynnej, z dawnych trzech brygad legjonowych i z przedstawicieli Zwiazku Legjonistów Polskich.

Czy Krzysztof Kolumb

urodził się we Włoszech, czy w Hiszpanji?

Miasto Pontevedro w Galicji hiszpańskiej rości sobie pretencję, by być miastem rodzinnem Kolumba. Magistrat i władze prowincjonalne położą w sierpniu kamień węgielny pod pomnik, wzniesiony ku uczczeniu wielkiego podróżnika, urodzonego w Pontevedro!

Nic więc dziwnego, że to „pośmiertne wynarodowienie" znakomitego genueńczyka — wywołało najżyszwe polemiki pomiędzy uczonymi włoskimi i hiszpańskimi.

Lwów, pamięci dyktatora Romualda Traugutta.

W dniu 3 bm. wręczyła deputacja Komitetu obywatelskiego złożona z referenta radcy J. B. Chołodeckiego i wiceprezesa Towarzystwa Uczest. powstania roku 1863/64 inż. M. Kuczyńskiego, w ręce prezydenta miasta J. Neumanna księgę pamiątkową tablicy dyktatora R. Traugutta, którą ozdobiono w roku mionionym mury klasztoru OO. Bernardynów.

Księga ta wykonana pięknie a przeznaczona dla zbiorów muzealnych miasta zawiera

podobiznę męczennika.

podobiznę tablicy, treściwy życiorys Traugutta, opis prac komitetu i opis uroczystości, w końcu kilkaset podpisów wybitnych osobistości państwa i miasta.

Zarazem omówiła deputacja z prezydentem odnowienie i konserwację pomników na cmentarzyku uczestników powstania roku 1863/64 i otrzymała obietnicę poparcia odnośnego podania.

Operacja kasy w Kasie chorych.

Włamanie nocne. „Zbój" w robocie. Kasa rozbita.

(—) W budynku Okręgowego Związku Kas chorych, mieszczącym się w dawnem sanatorjum dr. Majewskiego przy ul. Dwernickiego, dokonano nocy minionej włamania kasowego.

Włamywacze dostali się do wnętrza budynku przy pomocy witrychów, czy też dorobionych kluczy, a znalazłszy się w lokalu kasowym,

odsunęli kasę od ściany,

wywiercili dziurę w tylnej jej ścianie, następnie „zbójem" podważyli otwór i wyciąwszy ścianę kasy, wyjęli jej zawartość.

Jednak nie opłacił się im trud. W kasie znaleźli jedynie

193 zł. 62 gr.

Nie pogardzili niemi, a wziąwszy je na pocieszenie, uciekli.

Policja uwiadomiona o włamaniu, aresztowała

dwóch znanych włamywaczy i kasiarzy,

a to Franciszka Kowalskiego i Stefana Dziubińskiego, których w ostatnich trzech dniach widywano stale kręcących się w okolicy ulicy Dwernickiego.

Przemysł łódzki ożywia się.

W lipcu b. r. uruchomiono w Łodzi 31 fabryk bawełnianych, w których znalazło zajęcie 35.206 robotników, a na prowincji 9 fabryk, w których zatrudniono 16.662 robotników. W przemyśle wełnianym w lipcu b. r. czynne były 24 fabryki z 8.923 robotnikami w Łodzi i 12 fabryk prowincjonalnych, zatrudniających 6.214 robotników.

Zamiast 20, tylko 4 domy.

Ruch budowlany w Gdyni zawiódł skutkiem braku kredytów. Staną tam 4 domy, zamiast projektowanych 20-tu.

Dwie kochanki, to stanowczo za dużo.

Tak twierdzi pani Hodowana, wypijając truciznę. Pan Hodowany jest innego zdania.

(h) Wczoraj w godzinach popołudniowych pogotowie ratunkowe zostało wezwane na ul. Żółkiewską l. 38, gdzie Ludwika Hodowana, żona wyrobnika,

zażyła trucizny

w celu samobójczym.

Kiedy lekarz pogotowia ratunkowego zbliżył się do denatki, ta nie chciała go dopuścić do siebie,

gryząc go i kopiąc.

Przyczyną rozpaczliwego kroku pani Hodowanej są

dwie kochanki męża.

Wedle zdania pani Ludwiki, dwie kochanki, to jak na jej męża —

stanowczo za dużo.

Jak długo była tylko jedna, pani Hodowana przymykała na to... jedno oko i nie brała sobie tego zbyt mocno do serca, ale dwie... Nie!

Lepiej umrzeć...

Pan Hodowany, pomocny przy ratowaniu swej żony, starał się jej wytłumaczyć, iż

niema w tem nic złego,

albowiem on kochankom swoim oddaje tylko swoje uboczne zarobki, żonie zaś składa cały swój główny dochód.

Czy pani Ludwice tłumaczenie to trafi do przekonania, nie wiadomo.

KURJER SPORTOWY.

Najpiękniejszy mecz sezonu we Lwowi[e]

Wspaniała gra czeskich zawodowców.

Sparta zwycięża Pogoń 4 : 2 (1 : 2).

Do meczu niedzielnego stanęły obie drużyny z zamiarem osiągnięcia jak najlepszego wyniku. Pogoń w składzie stałym, Sparta z Hajnym na łączniku w miejsce Dvoracka, a z Miką na pomocy.

Pogoń z miejsca bierze ostre tempo,

gra ambitnie i nadzwyczaj zacięcie. Tempo oszałamia gości i już

w 4 min. Batch strzela bramkę dla Pogoni.

W 20 min. Horejs jedzie sam — podaje — Palacek wykłada piłkę „królowi piłkarzy" a

Schaffer plasowanym strzałem wyrównywa.

Jako odwet przedziera się przez pomoc i obronę Sparty, Szabakiewicz, lecz z dogodnej pozycji, z bliska strzela nad poprzeczkę, Görlitz w opałach: po rzucie z rogu do Pogoni, broni dwukrotnie z najbliższej odległości. Dwa niebezpieczne momenty pod bramką Pogoni mijają dla niej szczęśliwie dzięki temu, że

atak Sparty nie szedł sobie nawzajem z pomocą.

Szabakiewicz jeszcze raz się przerywa, centra — Batch gubi piłkę. W 37 min.

Kuchar wykorzystuje błąd Cerwenego i strzela drugą bramkę dla Pogoni.

Sparta naciska. Kuchar cofa się i wyjaśnia sytuację zabierając piłkę Kadzie.

Druga połowa wykazuje wzrastającą przewagę gości. Görlitz coraz częściej staje się ostatnią apelacją. Batch rozbity, na środku ataku, nie może nic zrobić — strzały jego są niecelne. W 15 min. Horejs przeprowadza sam piłkę pod bramkę Pogoni centruje i

Schaffer drugi raz wyrównywa.

Następuje moment osłabienia u Pogoni, co wykorzystują goście i w 17 min.

Hajny z przeboju zdobywa trzeciego gola dla Sparty,

którego Görlitz mógł a nawet powinien był obronić, gdyby nie zabrakło mu decyzji.

Kilka minut potem podczas nieustającej przewagi Sparty — po rzucie z rogu Kada pyszną główką strzela czwartego i ostatniego gola. Sparta opanowuje pole i robi z piłką co chce. Pogoń opada z sił, kilka wygodnych pozycji

atak Pogoni marnotrawnie nie wykorzystuje.

Tymczasem Sparta, narzucone przez Pogoń, tempo podtrzymuje, lecz nie gra tak żywiołowo jak nasi, za to technicznie wprost po mistrzowsku.

Musi się podziwiać prestidigatorskie opracowanie piłki i

sztuczki ekwilibrystyczne, jakiemi popisują się Spartanie.

Lecz 10 ostatnich minut gry — zrywa się Pogoń do boju — nie mogąc jednak

odbić ani jednej, utraconej bramki.

Gra była wspaniała, goście technicznie i kombinacyjnie o klasę lepsi. Schaffer, „król piłki nożnej" odsłonił swoje incognito pod jakiem w sobotę wystąpił — był świetny. Kada nam imponował.

Z Pogoni najlepszy i najniebezpieczniejszy Szabakiewicz i B[...] do czasu aż go rozbito. Ku[...] nieraz zwycięsko wychodz[...] pojedynków z Kadą — a t[o] mówi za siebie.

—xox—

Zwycięstwo reprezentacji Pragi w Pols[ce]

Praga pokonywa Kraków i Warszawę.

Reprezentacyjna drużyna Pragi bawiła przez sobotę i niedzielę w Polsce i

dała się we znaki reprezentacjom Krakowa i Warszawy.

W sobotę po pięknej grze

Praga zwycięża Kraków 3:0 (1:0).

Kapitan krak. związku piłk nożnej — Rosenstock wystawił przeciw Pradze niemal identyczną drużynę, która tak ładnie wyszła z reprezentacji Budapesztu. Tymczasem

ta sama drużyna przykro zawiodła.

Czesi nie wysilając się nadzwyczajnie, zdobyli trzy bramki, z tych jedną strzela Bejbl dzięki błędowi Gintla — a trzecią popełnia „samobójczo" Gintel.

W niedzielę spotykają prażanie niespodziewanie silny opór w drużynie reprezentacyjnej Warszawy. Lecz mimo tej niespodzianki odnoszą zwycięstwo

Praga uporała się z Warszawą 3:2 (1:0).

Z reprezentacji Warszawy szczególnie wyróżni się obrona. Praga przewagę, jaką m[...] przez pierwszą połowę gry [...] drugiej traci. Dla Wars[zawy] strzelili bramki Janek Loth i [...]bowski, dla Pragi dwie Płoje[...] dną Beybel. Sędziował Iwa[...] z Budapesztu — naogół dob[rze].

—o—

Nurmi pobity.

Według telegramu z Wyb[...] na tamtejszych zawodach [...] się w wyścigu na 800 mtr. [...]kać Nurmi z Martinem.

Świetny sportsman szwa[...]ski odniósł podobno nieprzew[idy]wane zwycięstwo i

Martin przyszedł do mety 4 mtr. przed Nurmim o cz[a]sie 1 min. 56 sek.

Jeżeli depesza jest zgodna [z rze]czywistością, to bylibyśmy ś[wiad]kami naprawdę niespodziewa[nej]

przykrej klęski Nurmiego.

Z całej historji dziwi tylk[o je]dna rzecz, czas zwycięscy [...] jak na biegaczy tej miary co [Nur]mi i Martin nietylko, że prze[...]ny, ale wręcz słaby. Czek[amy] potwierdzenia wiadomości.

—xox—

Regaty morskie w Gdyni.

Z regat morskich w Gdyni, nadeszły dopiero

pierwsze wieści.

Znaczenie regat i wywiązanie się ze swego zadania poznamy dopiero później. Narazie podajemy nieco nadeszłych wyników szczegółowych:

Wyścig czwórek marynarki wojennej przynosi zwycięstwo czwórce O. R. P. Jaskółka, druga jest czwórka O. R. P. Pomorzanin.

Wyścig szóstek maryn. wojen. Zwycięża „Pomorzanin", druga łódź kanonierki „General Hailer".

Wyścig kajaków 2-osobowych: 1) por. Rudziński i por. Jan[...]niec, 2) pchor. Górecki i por. [...]socki.

Wyścig łodzi żaglowych: [...] Dedlew, 2) Abraham.

Wyścig kurtów rybackich: [...] Szulc, 2) Kenner.

Zawody pływackie dały [na]gół przewidywane rezultaty:

Wyścig pań 200 mtr. sty[lem] dowolnym: 1) p. Hirtzberger [...] na 2 min. 44 sek.

Wyścig marynarski 500 m[tr.] 1) Kuncewicz 5 min. 25 sek.

Wyścig panów 1000 mtr.: [...] Wajcht 24 min. 40 sek.

—xox—

August Zamoyski jedzie z Paryża do Zakopanego

odrabiając 200 km dziennie.

Jak donosi prasa zagraniczna i warszawska, znany

rzeźbiarz i sportowiec August Zamoyski,

w skutek zakładu o 20.000 dolarów z jakimś argentyńskim miljonerem.

August Zamoyski, znany wśród narciarzy, jako lubiany, popularny „Gucio", podobno w rozmowie z tym miljonerem rozwodził się nad

braterstwem sztuki i sportu

duchowej tężyzny z siłą i zd[ro]wiem fizycznem. Chcąc tego [do]wieść założył się „Gucio" z [no]wym miljonerem o 20.000 do[la]rów, że przejedzie

z Paryża do Zakopanego, ja[dąc] dziennie nie mniej jak 200 klm.

Znając Zamoyskiego, prze[wi]dujemy jego zwycięstwo, o [ile] nie zatrzymają go gdzieś na g[ra]nicy (najgroźniejsza jest nas[za]) dla błahych powodów. Ale os[ta]tecznie wtedy nawet jeżdżąc [w] kółko może odrobić swoich [...] kilometrów.

Międzynarodowy zjazd Izb handlowych

we Lwowie.

Z inicjatywy Izby przemysłowo-handlowej we Lwowie ministerstwo przemysłu i handlu postanowiło podjąć oficjalne kroki w kierunku zorganizowania w czasie tegorocznych Targów Wschodnich międzynarodowego Zjazdu Izb handlowo - przemysłowych we Lwowie, który obradować będzie w związku z mającym się odbyć w tymże czasie zjazdem Izb handlowych Państwa Polskiego.

Postanowienie min. przemysłu i handlu, obejmującego patronat nad międzynarodowym zjazdem Izb handlowych powitać należy z prawdziwem uznaniem.

Spodziewać się należy, że Izba przemysłowo-handlowa we Lwowie, której przypadnie w udziale przygotowanie i zorganizowanie tak doniosłego, pierwszego tego rodzaju zjazdu w Polsce, zdoła się z powodzeniem wywiązać z tego trudnego zadania.

Tajemnicze podróże Kronprinca.

Pisma wiedeńskie donoszą, iż w Budapeszcie bawił incognito b. niemiecki następca tronu i konferował z monarchistami węgierskimi. Widocznie bardzo mu się spieszy!

KRONIKA.

[So]lenizujemy: Dziś Dominikowi. [NM] Marji.

—o—

[K]ACZMAR WYJECHAŁ DO WŁOCH.

[W]łodzimierz Kaczmar, Lwo[wia]n, znakomity basista oper[owy lwows]kich, po kilkutygodniowym [pobyc]ie u rodziny wyjechał do [Medjolan]o (półn. Włochy), gdzie w [najbli]ższych dniach wystąpi w [swoje]j popisowej partji Alkisa w [„]Gioconda“. We wrześniu p. Kaczmar wyjeżdża na kilka miesięcy do Palermo do tamt. opery.

Sympatycznemu artyście życzymy szczęść Boże.

—o—

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

Autorowi listu „W imię sprawiedliwości..“ Anonimów nie drukujemy.

Składajcie ofiary na powodzian!

P. Junosza - Stępowski
przyjeżdża na gościnne występy.

[W] sobotę, dnia 8 b. m. rozpo[czyna] się gościnne występy jedne[go z] najznakomitszych artystów [sceny] polskiej p. Kazimierza Ju[noszy] - Stępowskiego. Na występ[y p.] Stępowski wybrał swe naj[wybit]niejsze kreacje w współ[czesn]ym repertuarze a więc: w [„Sk]rzębiu“ Croisseta i w „Ó[smej] żonie Sinobrodego“ Sa[rdou]a.

Znakomity nasz gość wystąpi również w nieznanej na naszej scenie sztuce „Wielki baryton“; próby odbywają się pod kierunkiem reżyserskim p. Rasińskiego. W sztukach tych obok świetnego gościa biorą udział pp.: Jankowska, Niemirycz, Pillerowa, Rasińska, Brzeski Czaki, Gliński, Nawrocki Posiadłowski, Szosland i inni.

Ruch wydawniczy.

30 KRZYŻÓWEK.

[Na] półkach księgarskich ukaza[ła s]ię książeczka b. aktualna i [no]wa, mianowicie pierwszy [zbiór] polskich zagadnień krzy[ż]owych, p. t. „30 krzyżówek“ [pióra] Bolesława Rawicza, członk[a K]lubu szaradzistów w War[szaw]ie. Krzyżówki, ułożone bar[dzo p]omysłowo i oryginalnie, nie[wątp]liwie obudzą wielkie zainte[reso]wanie wśród szerokich kół [szcz]ególnie inteligencji i kształcą[cej s]ię młodzieży.

[Ce]na książeczki Zł. 1.50. Skład [głów]ny „30 krzyżówek“ w księ[garn]i M. Arcta i Sp. w Łodzi [(Pio]trkowska 105).

„ŚWIAT KOBIECY“.

[„Ś]wiat Kobiecy“ nr. 15 przy[nosi] przeszło 100 modeli sukien, [pła]szczy i kostjumów, z krainy [mod]y. Dziecięce lata stryja Ry[szar]da. W kraince fotografji arty[sty]cznej. U Tilli Durieux, d. c. [pow]ieści „Bez czego żyć nie można“. Jak powinien wyglądać elegancki mężczyzna. Rezultaty naszej ankiety. Dobra Gospodyni (przepisy i porady w kwestjach dom. i gospod.). Do każdego numeru dołączony arkusz krojów.

Dar narodowy
im. Władysława Reymonta.

W dniu 15 i 16 b. m. w Wierzchosławicach oraz w Krakowie, odbędzie się uroczystość ku czci tegorocznego Laureata Nobla, Władysława Reymonta.

Główny Komitet Uroczystości Reymontowskich zaprasza całe społeczeństwo do wzięcia w niej udziału i ogłasza zbiórkę na „Dar Narodowy im. Władysława Reymonta“.

Składki na dar składać można za pośrednictwem rachunku w P. K. O. Nr. 113[?]0 oraz za pośrednictwem wszystkich organów prasy krajowej.

Najcenniejszy kapitał narodu
ginie z powodu nieumiejętnej opieki.
Twórzmy stacje opieki nad niemowlętami!

[P]rzez Stacje Opieki nad Nie[mow]lętami subsydjowane przez [Pol]sko Amerykański Komitet Po[mocy] Dzieciom, przeszło w roku [1924] ogółem

34.677 niemowląt

[Z]pośród nich było karmionych [pier]sią 62.6%, pokarmem mięsza[nym] (piersią i dokarmianych) [...]%.

[Z] dzieci zarejestrowanych na [Sta]cjach zmarło: w r. 1922 — [...]%, w r. 1923 — 8.4%, w r. [192]4 — 5.9%.

[P]onieważ ogólna śmiertelność [nie]mowląt wyniosła w r. 1922: w [Wa]rszawie — 15.3%, w Łodzi — [...]%, w Sosnowcu — 18.4%, w [Wo]jewództwie Poznańskiem — [...]%, w Województwie Pomor[ski]em — 17.9%, widzimy więc z [zes]tawienia tych liczb, jak **wielką rolę odgrywa umiejętna opieka nad niemowlętami**

i ile zgonów zbędnych moglibyśmy Polsce oszczędzić, gdyby zamiast 88 Stacyj, obecnie istniejących, Polska posiadała ich przynajmniej po kilka na powiat, t. j. półtora do 2-ch tysięcy na Państwo.

Bankructwo dziennika węgierskiego.

W Budapeszcie przestał wychodzić jeden z największych dzienników „Neues Pester Journal“, wydawany tam w języku niemieckim od 54 lat. W odezwie do prenumeratorów wydawnictwo zawieszenie pisma tłumaczy przesileniem ekonomicznem na Węgrzech.

Przemysł krajowy obsyła masowo V-te Targi Wschodnie.

Napływ zgłoszeń na V. Targi Wschodnie ze strony firm krajowych wzmaga się w ostatnich dwóch tygodniach z dnia na dzień w coraz szybszem tempie. Niektóre działy są już tak szczelnie obsadzone, że w odnośnych pawilonach

braknie już miejsca dla nowych zgłoszeń,

które z trudnością tylko znajdują pomieszczenie w przydzielonych im ubikacjach dodatkowych. Żywy ruch zaznaczył się zwłaszcza w branży papierniczej, zabawkarskiej, konfekcji i obuwia, w dziale spożywczym, w nasiennictwie i środkach lokomocji.

Jak piekarz zdobył majątek na markach pocztowych.
Z Filatelistyki.

Pan Jean Ribot był właścicielem małej realności na jednem z najodleglejszych przedmieść Paryża. W domu tym mieściła się też jego niewielka piekarnia.

Piekarnia jednak wobec wielkiej konkurencji ze strony pobliskiej dużej fabryki pieczywa, nie przynosiła tyle dochodu, by mogła zapewnić panu Ribot wygodne życie i zaspokoić jego wielkie zamiłowanie do filatelistyki.

Niedawno temu przyniosły dzienniki wiadomość, że książę Monaco kazał wydać nowy nakład znaczków pocztowych, tem od innych wydawnictw podobnych się różniący, że miał być sporządzony sposobem

miedziorytowym,

na nadzwyczaj drogim papierze i wogóle takim nakładem, jakimby mógł przyćmić nietylko poprzednie wydania olbrzymiego księstwa Monaco, ale i wszystkie wydania świata całego. To pokuszenie się „władcy“ minjaturowego państwa miało ten skutek, że wydatek na sporządzenie znaczków pocztowych okazał się zbyt wielkim i przekraczającym siły finansowe księstwa. Po krótkiej konferencji zapadła jednomyślna uchwała wycofania z obiegu wszystkich dotąd wydanych miedziorytów znaczków pocztowych, a zastąpienia ich sporządzonymi zwyczajnym sposobem.

Dowiedziawszy się o tem p. Ribot, sprzedał za cenę 60.000 fr. swój dom razem z piekarnią i całym żywym i martwym inwentarzem i

najbliższy samolot przewiózł ex - piekarza

razem z całym zapasem gotówki do Monaco.

Tu pierwsze kroki swe skierował do zarządu pocztowego, kazał sobie przedłożyć wykaz szczegółowy całego zapasu znaczków pocztowych, przeznaczonych do wycofania z obiegu, — przeszukał prócz tego wszystkie miejsca sprzedaży znaczków pocztowych, nie omieszkał także odwiedzić handle marek pocztowych i zakupił wszystkie marki „miedziorytowe“, jakie tylko w Monaco się znajdowały. Zapłacił za nie cała swą gotówkę.

Wiadomość o wykupieniu przez p. Ribot

wszystkich znaczków

rozeszła się lotem błyskawicy po całym świecie filatelistycznym i wnet do właściciela „miedziorytów“

zaczęła się pielgrzymka

ze strony najróżnorodniejszych filatelistów, kupców, a nawet spekulantów. Współzawodnicy rozpoczęli licytację

od jednego do dwunastu miljonów franków,

ale pan Ribot nie na to sprzedał piekarnię, by się zadowolić marną kwotą dwunastu miljonów fr. i oświadczył, że o ile nie przyniosą mu jego miedzioryty 50 miljonów, to nawet o sprzedaży myśleć nie chce.

Ogólnie panuje przekonanie w świecie filatelistycznym, że pan Ribot wyjdzie zwycięsko z tej walki i że w niedługim czasie uzyska cenę, którą mu jego fantazja podyktowała, zwłaszcza, że najnowsze oferty nie o wiele odbiegają od ustanowionej pięćdziesiątki!

Listy do Redakcji.

Awanturniczy właściciel kamienicy.

Od mieszkańców domu przy ulicy Anczewskich 7, we Lwowie, otrzymujemy następujące pismo, które po sprawdzeniu naprowadzonych w niem okoliczności, podajemy do publicznej wiadomości:

Wielmożny Panie Redaktorze.

Niżej podpisani lokatorzy domu przy ul. Anczewskich l. 7. oraz mieszkańcy domów sąsiednich, proszą usilnie o wzięcie ich w obronę przed właścicielem wymienionej kamienicy, p. Horobiowskim, ponieważ ten dopuszczając się nieustannych wybryków i napaści, stał się postrachem i zmorą lokatorów.

Pan Damian Horobiowski false Nowak jest człowiekiem o „herkulesowej“ sile, której przy lada sposobności próbuje na swoich lokatorach. I tak m. i. w 1924 r. żelazną laską pobił Bolesława Ziemiankowskiego, tak, że ten przez kilka tygodni był ciężko chory i nie opuszczał łóżka, żonę zaś jego chciał zamordować, za co też został skazany na trzy miesiące więzienia. Następnie dnia 21. 7. 1925 r. pobił w straszliwy sposób po twarzy, głowie i piersiach lokatorkę Ewę Kałahurko, którą aż sąsiedzi wraz z lekarzem Kasy chorych musieli cucić.

Awantury te są od kilku lat przedmiotem wielu procesów, które jednak nie przyczyniają się bynajmniej do uspokojenia awanturnika. Lokatorzy domu obawiają się nadal o swoje życie i zdrowie a pozatem muszą znosić brutalne i obrażające traktowanie ich przez gbura, który do każdego mówi przez „ty“.

Jeżeli dodamy, że Damian Horobiowski false Nowak jest policyjnie notowany i fotografowany jako złodziej, będziemy mieli mniej- więcej dokładny obraz tego pana, który od tylu lat nas gnębi“.

Tu następują podpisy lokatorów wymienionego domu oraz sąsiadów stwierdzające prawdziwość wszystkich wymienionych faktów.

Spodziewamy się, iż władze kompetentne zajmą się tą sprawą i przywrócą dawno upragniony spokój w kamienicy.

Panowie, dekoltujcie się!

Na kongresie lekarzy angielskich w Londynie zaproponowano dwie reformy. Pierwszą jest specjalne ustawodawstwo, które ma być zatwierdzone przez parlament i ma na celu kontrolę nad wypadkami chronicznego używania alkoholu.

Druga reforma opiera się na fakcie, że kobiety, mając odkrytą szyję i krótkie suknie — odnoszą większą korzyść, niż mężczyźni z działania promieni ultrafioletowych. Zatem płeć brzydka zyska na zdrowiu, jeżeli jej przedstawiciele odrzucą kołnierzyki i skrócą swoje „niewymowne“.

Nakładem Lw. Sp. Wydawniczej, sp. z ogr. por. Z drukarni Polskiej we Lwowie Chorążczyzna 17. Telef. 29-19, pod zarządem Z. Kiełbusiewicza. Odpowiedzialny redaktor: Tadeusz Strelński.